25-go grudnia 1926 r. Cena numeru 10 groszy.

Nr. 52.

Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY: Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 groszy.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4. Redakcja czynna poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.

ROK VI.



GŁOS WILEŃSKI

Noc Wigilijna.

Jak daleko sięga wiara w Chrystusa Pana, noc wigilijna przynosi radość w serca Jego wyznawców. Narodziny Dzieciątka Bożego powodują, iż myśl nasza nabiera większej wiary w przyszłość, nadzieja wstępuje w nasze dusze. Dzieciątko Boże nikogo od siebie nie odrzuci, a odwrotnie najbardziej maluczkich przygarnie.

W noc Wigilijną, gdy Gwiazda Betlejemska zjawi się na niebie, rodziny katolickie zasiędą w całej Polsce przy wspólnym stole, łamiąc się opłatkiem. Starodawny obyczaj nakazuje, iż przy tym stole, za którem znajdzie się pod obrusem siano, zasiada nietylko najbliższa rodzina, ale i wszyscy domownicy, a często i ci, którzy z braku bliskich musieliby samotnie spędzić ten wieczór.

Żaden spór i żadna kłótnia nie może zamącić ciszy wieczornej. Pamiętajmy, że jest to wieczór, podczas którego przyszedł na świat Zbawiciel, który potem przez życie swoje wskazał na nasze błędy i wytknął drogę, którą mamy iść. W chwili więc, gdy najstarszy w rodzinie, lub jej głowa, uczyniwszy znak Krzyża Świętego, zacznie łamać się opłatkiem, zróbmy krótki przynajmniej rachunek naszego sumienia i przypomnijmy sobie ileśmy razy zeszli z drogi, wskazanej przez Chrystusa.

Mocne postanowienie trwania w Jego wierze i postępowania według niej niech będzie powitaniem Bożych Narodzin.

W dniu tym Redakcja „Głosu Wileńskiego„ przesyła wszystkim czytelnikom i przyjaciołom pisma najlepsze życzenia.

Przewrót na Litwie.

W nocy z czwartku 16 grudnia na piątek 17 grudnia dokonano w Kownie przewrotu państwowego.

W nocy odbywało się posiedzenie Sejmu kowieńskiego, o godzinie 3-ej wojsko pod dowództwem majora Plechawicziusa weszło do sali sejmowej i dowódca oświadczył posłom, że wojsko postanowiło usunąć rząd.

Jednocześnie wojsko otoczyło pałac Prezydenta republiki Litewskiej doktora Griniusa i aresztowało go. W tym samym czasie aresztowani zostali też niektórzy ministrowie i premjer Slażewiczius.

Żadnych walk nie było, bo dowódcy wojskowi odrazu wypowiedzieli się za przewrotem.

W piątek zrana dowódca zbuntowanego wojska major Plechawiczius napisał list do byłego prezydenta Litwy, Antoniego Smetony, w którym prosił go o objęcie najwyższej władzy, zamiast zaaresztowanego prezydenta Griniusa. Smetona zgodził się władzę objąć.

Będąc aresztowanym dotychczasowy prezydent Grinius musiał się zgodzić na dymisję dawnego rządu i mianował nowy rząd — taki, jakiego chcieli zbuntowani wojskowi.

Wkrótce potem prezydent Grinius zrzekł się prez dentury. Smetona już od piątku miał właściwie władzę w swojem ręku, ale nie chciał, żeby mówiono, że jest naczelnikiem państwa z łaski buntowników, dlatego też w niedzielę kazał zwołać Sejm. Posłowie, którzy dotychczas popierali prezydenta Griniusa i dawny rząd, wcale do Sejmu nie przybyli, a ci co byli obecni wybrali prezydentem Litwy Smetonę.

W ten sposób Smetona stał się prawnym prezydentem, a Woldemaras prawnym premjerem rządu.

Ale pocóż oficerowie litewscy robili przewrót i dlaczego nie chcieli, żeby prezydentem był Grinius?

Otóż rząd Griniusa zrobił dla Polaków mieszkających na Litwie pewne ustępstwa. Przy poprzednich rządach, naprzykład, zamykano na Litwie szkoły polskie, a ostatni rząd pozwolił Polakom znowu otwierać na Litwie szkoły.

Pozatem rząd już myślał o tem, żeby nawiązać handel z Polską.

To wszystko nie podobało się niektórym zajadłym Litwinom i oficerom litewskim, którzy gotowi są każdego Polaka w łyżce wody utopić. Zaczęli prowadzić w wojsku agitację i zrobili przewrót. Prawdopodobnie pomogli im w tem Niemcy, którzy też nie chcą, żeby Litwa pogodziła się z Polską.

Niektórzy ludzie, a nawet gorsze gazety opowiadają, że teraz po przewrocie Litwini ogłoszą wojnę Polsce i pójdą odbierać Wilno.

Takim opowiadaniom wierzyć nie trzeba, bo to nieprawda.

Litwini chcieliby może Wilno odebrać, ale nie odważą się, bo sił nie mają. Dość powiedzieć, że Polska ma 30 miljonów ludzi, a Litwa tylko 2 miljony.

Gdzieżby mała Litwa mogła się mierzyć z wielką Polską.

Co słychać na świecie.

FRANCJA.

Duże niezadowolenie panuje we Francji z powodu wyniku obrad Rady Ligi Narodów w Genewie. Społeczeństwo francuskie jest poważnie zaniepokojone ustępstwami poczynionemi na rzecz Niemiec.

Przewidują możliwość ustąpienia ministra spraw zagranicznych p. Briand'a, który nie potrafił należycie bronić interesów Francji i z którego postępowania jest również niezadowolony przewodniczący Rady ministrów p. Poincare (Poenkare). Możliwem również jest ogólne przesilenie rządowe.

ANGLJA.

Zawziętość na bolszewików. Dwustu posłów do Sejmu angielskiego zgłosiło do premjera żądanie, ażeby rząd nie wpuszczał do Anglji nowego przedstawicielą Sowietów po zmarłym Kra-

Z czasów niewoli.

Podczas zimy z r. 1863 na 1864 grupa powstańców, pędzonych na Sybir, obchodziła w więzieniu, w jednem z miast położonych nad Wołgą, Wigilję Bożego Narodzenia. Na grupę więźniów z ciekawością patrzał posługacz więzienny, stary, znędzniały człowiek. Więźniowie nie zwracali uwagi na niemego świadka ich skromnej wieczerzy, myśli ich leciały do zagród ojczystych, do domów rodzinnych, z których wyrwani zostali na dożywotnią tułaczkę.

Ktoś w liście z kraju otrzymał opłatek, przełamano się więc, a w więzieniu zabrzmiała prastara pieśń „W żłobie leży"... I w tej chwili stało się coś nadzwyczajnego... Posłyszano łoskot i łkanie, jak płacz niemowlęcia. Stary posługacz więzienny padł na ziemię i płakał głośno. Przybiegli do niego, chcieli podnieść, ale on szlochając powtarzał tylko: jeszcze, jeszcze śpiewajcie!.. Powstańcy, czyniąc zadość jego żądaniom, śpiewali dalej, a starzec słuchał i płakał. Próbował mówić po polsku — nie mógł, chociaż twierdził, że kiedyś umiał. Chciał się modlić, ale i słów pacierza nie pamiętał. Modlił się tylko łzami.

Był to Polak, w dzieciństwie kiedyś z Polski wywieziony do głębin Rosji, tam życie spędził. Nie pamiętał, skąd i kiedy go zabrano. Pieśń kolendy, którą słyszał przed dziesiątkami lat, wtedy jeszcze, kiedy może dzieckiem siedział na kolanach matki, obudziła w duszy jego oddawna pogrzebany świat. Tchnienie przeszłości jak fala nadpłynęła gwałtownie i owładnęła całą jego istotę. Wstrząśnienie było tak wielkie, że starzec stracił siły i wybuchł łzami.

sinie, zanim Sowiety nie przyrzekną, że nie będą się nigdy mieszały do wewnętrznych spraw Anglji, jak to było podczas strajku węglowego.

Zniesienie ograniczeń Kościoła katolickiego. Izba Gmin (czyli Parlament angielski), przyjęła prawo znoszące rozmaite ograniczenia dotyczące religji katolickiej, będące zabytkami ustaw wyjątkowych przeciwko katolikom jeszcze z XVI wieku. Prawo przyjęte przez Izbę Gmin znosi zakaz procesji, obowiązkowe policyjne meldowanie się członków zakonów katolickich oraz specjalne podatki od fundacyj katolickich. Charakterystycznem jest, że prawo to zostało obecnie przyjęte pomimo nawału pracy, jaką jest obciążona Izby Gmin oraz, iż projekt jest dziełem członków Izby Gmin, a nie projektem rządowym.

WŁOCHY.

Pogłoski o nowym zamachu na Mussoliniego, które ukazały się w niektórych gazetach okazały się nieprawdziwemi.

Poselstwo włoskie w Warszawie stanowczo tym pogłoskom zaprzecza.

AMERYKA.

Żydzi w Nowym Jorku. W jednem z największych miast Stanów Zjednoczonych a zarazem w jednem z największych miast świata na ogólną liczbę 5.924 000 mieszkańców mieszka 1.850.000 żydów. W ostatniem dziesięcioleciu liczba żydów zwiększyła się o 250 tysięcy. Ciekawem jest, że żydzi, którzy dawniej zajmowali najuboższe dzielnice miasta, obecnie przesuwają się do dzielnic zamożniejszych. Znaczna ich część pochodzi z Polski.

NIEMCY.

Upadek gabinetu w Niemczech. Dnia 17 b. m. głosami socjalistów, komunistów oraz innych stronnictw lewicowych (249 głosów przeciwko 171 głosom prawicy) został obalony rząd doktora Marxa (czytaj Marksa). Kanclerz Marx niezwłocznie złożył podanie o dymisję (zwolnienie z pełnienia obowiązków) którą prezydent Hindenburg przyjął.

Rozchodziło się o 8-io godzinny dzień pracy, który jak wiadomo w Niemczech został zniesiony tudzież o istnienie tajnych organizacyj w armji niemieckiej, (Reichswehra — czytaj Rajchswera) które-to organizacje nietylko uprawiały politykę, lecz dokonały szeregu mordów na osobach lewicowych działaczy politycznych.

MEKSYK.

Prześladowanie religji w Meksyku. Powstanie ludności katolickiej, która chwyciła broń w obronie religji trwa w dalszym ciągu. Meksykański minister od szkół nakazał usunąć krzyże z izb szkolnych. Na skutek tego związek akademików katolickich postanowił czynnie się temu sprzeciwić.

W związku z prześladowaniem religji katolickiej w Meksyku wszyscy biskupi meksykańscy ogłosili swój list pasterski. W liście tym zaznaczono, że poraz pierwszy od czasu nawrócenia kraju, Chrystus eucharystyczny nie przebywa w Kościołach Meksyku. Wreszcie tego kraju są jakby przeniesieniem w czasy pierwszych chrześcijan. Zachowanie się jednak ludności meksykańskiej, która przed zamknięciem kościołów, przystąpiła do Sakramentów świętych i która coraz ściślej łączy się ku obronie religji, dowiodło, że wiara w Meksyku zbyt głęboko jest zakorzenione, by ją przeciwnicy wytępić mogli.

ROSJA.

Wybory w Rosji Sowieckiej Na 1-go stycznia 1927 roku naznaczono termin wyborów do sowietów wiejskich i miejskich w całej Rosji Sowieckiej. Dotychczas te wybory odbywały się tam najczęściej w ten sposób. Zwoływano całą ludność obwodu wyborczego i przedstawiano jej kandydatów. Przewodniczącego takiego zebrania obwodowego, zwanego schodem, zazwyczaj zapytywał: kto jest za tym kandydatem—kilka rąk podnosiło się w górę, a czasem nawet żadna. Kto przeciw? — pytał dalej przewodniczący — oczywiście nikt; kto się wstrzymuje, znów nikt. Przyjęto jednomyślnie, decydował przewodniczący i wybory były skończone. Ciekawe, czy i teraz będą takie wybory, czy też jest jakiś postęp.

Trąd. Straszna choroba, biblijny trąd, nieuleczalny, znowu jak zmora grozi narodom Europy. Schludność i hygjena kulturalnych narodów potrafiła choroby te tłumić, a chorych oddzielać i uniemożliwiać rozwój. Obecnie z Moskwy nadchodzą wiadomości o coraz większem szerzeniu się zarazy trądu, który od niepamiętnych czasów znowu nawiedził Europę. Wybuch zarazy wywołał ogólną panikę, gdyż sowieckie urzędy sanitarne bynajmniej nie są przygotowane do podjęcia walki z tak straszną chorobą, wobec której współczesna wiedza lekarska nie zna dotychczas żadnych skutecznych środków leczniczych. Jedyną radą jest całkowite odosabnianie chorych, co napotyka obecnie w miejscach pojawienia się trądu na wielkie trudności. Pojedyńcze wypadki trądu zanotowano w Moskwie jeszcze przed wybuchem wojny światowej w 1914 r. Według ogólnego przekonania, zarazę tę przenieśli do Moskwy przybysze z sowieckiej republiki tatarskiej, gdzie choroba ta od kilku miesięcy szerzy się w niebywałych rozmiarach, przybierając znamiona epidemji, pochłaniającej masę ofiar, zwłaszcza wśród Tatarów. Ponieważ odosabnianie trędowatych było niedostateczne, a w wielu wypadkach wogóle nawet niemożliwe wskutek wrogiego stanowiska ludności tubylczej oraz braku odpowiedniej akcji ratowniczej, przeto zaraza przeniosła się z łatwością do stolicy i zbliża się coraz bardziej ku Europie zachodniej.

Należy przeto być bardzo ostrożnym i więcej dbać o czystość, bo brud jest największym sprzymierzeńcem chorób, zwłaszcza trądu.

Z całej Polski.

Sejm i rząd. Sejm uchwalił w trzecim czytaniu projekt wydatków i dochodów na pierwszy kwartał 1927 roku w myśl przedłożenia [illegible]

wego, czyli 486 miljonów, a gdy do tego dodać 16 miljodów na spłatę pożyczki amerykańskiej (Dillonowskiej) i 10 miljonów na budowy wojskowe, to razem rząd przvwiduje wydanie od 1 stycznia do 1 kwietnia 1927 r. 512 miljonów. Gdybyśmy tak wydawali w p zeciągu całego roku tobyśmy wydali 2040 miljonów zł. Tak wielkich wydatków nie mieliśmy nawet za rządów Grabskiego.

Uchwalając tak wysokie wydatki, ta część sejmu, która popiera obecny rząd, przekreśliła wysiłki rządów poprzednich, a w szczególności ministra Zdziechowskiego, który zdołał zaprowadzić w naszej gospodarce państwowej niezbędną oszczędność i zrównał wydatki z istotnymi dochodami skarbu.

Zanim sejm przystąpił do głosowania, zabierali głos liczni mówcy. Największe wrażenie wywołało przemówienie b. ministra posła Zdziechowskiego, który w imieniu klubu sejmowego Związku Lud.-Narodowego domagał się zmniejszenia wydatków do 450 miljonów na kwartał. Również za zmniejszeniem wydatków przynajmniej do wysokości 479 (a nie tak, jak chce rząd 486) miljonów przemawiał przedstawiciel Piastowców pos. Osiecki. Ale wnioski posłów Zdziechowskiego i Osieckiego zostały odrzucone.

— Wielkie zdziwienie wywołało w sejmie zjawienie się premjera — p. Piłsudskiego na posiedzeniu komisji budżetowej w czasie omawiania wydatków ministerstwa Wojny. P. Piłsudski długo przysłuchiwał się obradom, a następnie sam zabrał głos, domagając się uchwalenia wydatków przewidzianych przez rząd.

Nowogródek pozostaje ostatecznie siedzibą województwa Nowogródzkiego, jak o tem donosi „Gazeta Administracji i Policji Państwowej". Ministerstwo spraw wewnętrznych w ten sposób ostatecznie zaniechało zamiarów przeniesienia siedziby urzędu wojewódzkiego do Słonima.

Postanowiono natomiast uczynić dojazd do Nowogródka bardziej dogodnym.

Dostojeństwo kardynalskie, a dla Polski zaszczyt. Najdostojniejszy arcybiskup Lauri, poseł papieski w Polsce, mianowany został w tych dniach kardynałem. Oznaką wysokiej tej godności jest czerwony kapelusz, tej samej barwy, co i ubiór kardynalski. Otóż nowy dostojnik Kościoła miał właśnie jechać w ubiegłym tygodniu do Rzymu, aby otrzymać tę oznakę. Tymczasem z woli Ojca Świętego przed otrzymaniem kapelusza w Rzymie Jego Dostojność ksiądz kardynał Lauri otrzyma wpierw w Warszawie czerwoną pijuskę, czyli domowe nakrycie głowy, i czerwony biret — księże nakrycie głowy, używane podczas obrzędów kościelnych. Oba te nakrycia głowy przywiozą umyślni wysłannicy Ojca Świętego, poczem pijuska doręczona zostanie nowemu kardynałowi w domu, biret zaś z wielką uroczystością na Zamku. Wysłannik Ojca Świętego po stosownej przemowie wręczy biret Prezydentowi Rzeczypospolitej, ten zaś włoży go na głowę nowego kardynała. Zarządzenie to Ojca Świętego jest nowym dowodem wielkiej Jego życzliwości dla Polski, obecnie bowiem tylko trzy kraje katolickie: Francja, Hiszpanja i Portugalja [illegible] się tem, że tam głowa państwa ma prawo w niektórych takich uroczystościach wyręczać Papieża.

Nowe bogactwa Polski. W Luczy pod Kołomyją we Wschodniej Małopolsce amerykańskie Towarzystwo Standard Oil Company (Standard Ojl Kompani), poszukując nafty natrafiło na pokład soli, większy podobno aniżeli kopalnie w Wieliczce. Pokład ma 50 metrów grubości a około dwóch kilometrów długości, jest zaś nadzieja, że w okolicy będą odnalezione inne jeszcze pokłady. Wartość pokładu wynosi ponad 30 miljardów (tysięcy miljonów) złotych, a ilość zawartej w nim przypuszczalnie soli około 300 miljonów tonny (tonna—tysiąc kilogramów).

Banda szpiegów wojskowych została wykryta w ubiegłym tygodniu w Warszawie. Na czele bandy stał niejaki Lamcha, już zamięszany w inne sprawy szpiegowskie, a między innemi w głośną swego czasu sprawę Illinicza. Do bandy Lamchy należy szereg wojskowych z dowództwa okręgu korpusowego w Warszawie.

W liczbie aresztowanych znajduje się dowódca kompanji sztabowej ministerstwa spraw wojskowych kapitan Mikuta.

Aresztowanie kpt. Mikuty zrobiło w kołach wojskowych w Warszawie duże wrażenie, jak ze względu na odpowiedzialne stanowisko zajmowane przez aresztowanego, tak też i ze względu na jego osobę, ciesząca się dotychczas dużym poważaniem w ministerstwie.

Kpt. Mikuta w czasie przewrotu majowego walczył po stronie wojsk zbuntowanych przeciwko rządowi.

Poseł Polakiewicz dostał nauczkę. Poseł Polakiewicz zwołał wiec w miejscowości Silwa pow. sokólskiego. Gdy poseł zaatakował obszarników i urzędników przyczem tych ostatnich nazwał złodziejami, obecny na sali major Wojsk Polskich R. protestował przeciwko podobnym wyskokom, za co Polakiewicz wymierzył mu policzek. Major nie pozostał dłużny i oddał mu z odsetkami. Również jeden z uczestników spoliczkował Polakiewicza. Wywiązała się bójka między jego zwolennikami, a przeciwnikami. Po uspokojeniu się, począł Polakiewicz w dalszym ciągu przemawiać, lecz ściągnięto go z trybuny, przyczem spadł na niego grad kułaków. Tylko dzięki pomocy policji, mógł poseł wiec swój zakończyć.

Po co poseł Żuławski pojechał do Meksyku. Jak wiadomo jeden z posłów socjalistycznych (PPS) — Żuławski wybrał się wraz z paru członkami międzynarodówki zawodowej zwanej amsterdamską do Meksyku, gdzie, jak wiadomo, rząd toczy zaciętą walkę z Kościołem katolickim. Otóż gazeta socjalistów krakowskich „Naprzód" pisze, że poseł Żuławski pojechał do Meksyku, by się tam nauczyć, jak należy walczyć z Kościołem i księżmi katolickimi u nas w Polsce.

Życzymy posłowi Żuławskiemu, by tak upodobał sobie Meksyk, że nie czułby już potrzeby powrotu do Polski.

Nam żydowskich pachołków nie potrzeba.

Zatwierdzenie wyroku na „biskupa" marjawickiego Kowalskiego, skazanego na 6 miesięcy więzienia za bluźnierstwo przeciw Bogu w jednej z jego odezw zostało dokonane przez

sąd najwyższy. Wymierzenie kary zostało zawieszone na 3 lata. Zresztą roztropny „biskup“ zdążył już ulotnić się zagranicę wraz z innym „ojcem kościoła marjawickiego“, któremu również groził kryminał za brudne sprawki, o czem jużeśmy pisali w jednym z poprzednich numerów „Głosu Wileńskiego“.

Jak wilki nie chciały pożreć teściowej. Pod Lublinem znaleziono niejaką Pojewską w stanie iście rozpaczliwym. Okazało się, że jej zięć, nie mogąc dać sobie rady z kłótliwą teściową—skrępował ją, zakneblował usta, wsadził do worka i tak zaniósł do lasu na pożarcie wilków. Ciekawe, że wilki nie chciały się jej chwycić. Mimo to zięć stanie przed sądem i będzie odpowiadał za swój czyn.

Z WILNA.

Sprawa o szpiegostwo. Głośna sprawa szpiegowska, ujawniona przed 8-iu miesiącami doczekała się swego końca w Wileńskim Sądzie Okręgowym.

Oskarżeni: były kierownik kontroli ruchu Kordonowego Turno Sławiński, o którego ciemnych sprawkach redaktor naszego pisma niejednokrotnie w gazetach pisał, Weryho Darowski i Koziełł Poklewski za pośrednictwem chorążego 1-go pułku łączności Rymkowskiego zdobywali plany mobilizacyjne wojsk, które następnie usiłowali sprzedać państwu ościennemu.

Kiedy ujawniono ich ohydną robotę znaleźli się oni wszyscy pod kluczem, by ponieść zasłużoną karę.

Sąd po ropatrzeniu sprawy skazał Rymkowskiego na 8 lat ciężkiego więzienia. Stanisława Turno-Sławinskiego i Ottona Weryko-Darowskiego na 6 lat ciężkiego więzienia. Ludwika Koziełł-Poklewskiego uniewinniono.

Listy ze wsi.

Niemenczyn (pow. Wileńsko-Trocki).

Dnia 8 grudnia odbył się u nas wiec, urządzony przez osławionego „miodziarza“, posła Helmana. Wprawdzie, wiec trudno uważać za udany, bo prócz bandy jakichś podejrzanych osobników, których poseł Helman ze sobą przywiózł, słuchała go bardzo nieliczna garstka ciekawych, ale wielu z pośród nawet tych słuchaczów ręce swędziały, czy nie sprawić temu posłowi dobrej łaźni, by się namacalnie przekonał, że nie wolno w Polsce wygadywać tego, co on u nas na wiecu plótł.

Widocznie Helmana już i w jego okręgu wyborczym t. j. w Nowogródzkiem nikt nie chce słuchać, skoro znów do nas zawitał i wobec możliwych wyborów u nas sobie wyborców chce kaptować. Ale wątpię, czy się u nas znajdzie dość naiwnych, by takiemu Helmanowi uwierzyć. Każdy przecież wie, że się jemu pracować nie chce, więc włóczy się i gardłuje po całym kraju, byle nadal z grosza publicznego żyć.

Nic też dziwnego, że hojnie sypie obiecankami i „rozdaje“ cudzą własność, zarówno rządową, jak i prywatną.

U nas „zaofiarował“ mieszkańcom gminy niemenczyńskiej kawał lasu rządowego pod plac targowy. Małorolnym i bezrolnym przyobiecał działki z majątków prywatnych i rządowych i długo rozprawiał o jakiejś kiełbasie, tylko nikt nie mógł zrozumieć, dla kogo miała ona być przeznaczoną. Zapewne myślał p. poseł o sobie, bo. jak wiadomo, na wszelkie jadło jest łasy i skradzionym w kooperatywie miodem po dziś dzień od niego czuć.

Ale, czy nie czas już takim Helmanom zabronić włóczenia się po miasteczkach i wioskach?

My, mieszkańcy gminy Niemenczyńskiej zwracamy się do władz z prośbą, by zabroniły wstępu do nas Helmanowi i jemu podobnym.

Mamy już dość warcholstwa i bolszewickich mów, które spokojną ludność z równowagi wyprowadzić mogą, aż weźmie kije i sama zacznie z Helmanami robić porządek.

Antoni Bartoszewicz.

Koniawa (pow. Wileńsko-Trocki).

6 grudnia b. r. zostały u nas dokonane wybory nowego wójta, którym został p. Tomasz Mikielewicz, ze wsi Ginele.

P. Mikielewicz cieszy się u nas ogólnym szacunkiem i poważaniem i uchodzi za człowieka dzielnego i sumiennego. Może jemu uda się zaprowadzić ład i porządek w gospodarce gminnej, która niestety dotychczas nie przedstawiała się u nas dobrze.

W kasie gminnej pustki takie, że nawet siana koniom niema za co kupić. Zaległości wynoszą około 20 tys. złotych.

Że nie było dobrze, trudno się dziwić, bo wójtowie się ciągle u nas zmieniali, było ich dotąd aż 6-ciu.

Niechże Bóg dopomoże nowemu p. wójtowi, by wreszcie pokonał wszystkie trudności i gminę naszą uporządkował.

S. Daglis.

Okolica Jodłania (pow. Wileńsko-Trocki).

W naszej okolicy, składającej się z czterech rodzin, a mianowicie: z braci Bolesława, Adama, Mieczysława i Bronisława Kakowskich, Krukowskiego Michała, Łapińskiego Antoniego i Bobrowskiego Wacława — gospodarujących na 248 dziesięcinach, sprzykrzyła się gospodarka na sznurach i postanowiliśmy przeto przejść na kolonje. Długo nie czekając wnieśliśmy odpowiednie podanie do Urzędu Ziemskiego w Wilnie. Po kilku tygodniach załatwiliśmy jeszcze niektóre formalności z komisarzem ziemskim, który przyjechał do nas na miejsce, a po trzech miesiącach od czasu wniesienia podania przyjechał geometra p. Niedobolski z Wilna.

Niestety większość nie jest zadowolona z pracy p. Niedobolskiego, gdyż nadziały są źle rozmierzone i nie przypadają w jednym kawałku, a są porozrzucane po całym obszarze, tak że niektórym pozostaje tylko wąski pasek na prze-

jazd do swych nadziałów. Naturalnie zbyt ważna jest to sprawa, żebyśmy tak odrazu zgodzili się na taki podział naszej ziemi. Większość dlatego nie godzi się i nie podpisuje aktu.

Bolesław K.

Głębokie (pow. Dziśnieński).

Sejmik Głębocki uchwalił powołać do życia żeńską szkołę rolniczą. Wobec tego, że zarówno na ziemi poklasztornej w Berezweczu, jak i na działce fermy rządowej w Głębokiem nie ma odpowiednich budynków, postanowiono zwrócić się do władz o długo erminowy kredyt na wzniesienie budynku szkolnego. Zaznaczyć trzeba, iż Głębokie, jedno z najruchliwszych miasteczek w województwie, nie posiada, jak naprzykład Święciany, szkoły średniej, lecz tylko szkołę powszechną i kursa gimnazjalne, ale i te pozostawiają sporo do życzenia.

Zawiercie (pow. Dziśnieński).

W końcu zeszłego miesiąca mieliśmy w naszej wsi pożar, a mianowicie spalił się dom mieszkalny i chlew, należący do p. Dymitra Wojciechowicza. Odrazu wszyscy we wsi mieli podejrzenie, że pożar wynikł z podpalenia i wskazywano na Jana Kaduszkę, który miał porachunki osobiste z Wojciechowiczem. Podejrzenia okazały się słusznemi. Policja przeprowadziła dochodzenie. Kaduszkę zaaresztowano i osadzono w więzieniu. *Sołtys.*

Wiadomości praktyczne.

Zalesianie wyrębów leśnych. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych powiadomiło władze wojewódzkie, iż rolnicy chcący zalesić wyręby lesne, mogą ubiegać się o otrzymanie bezzwrotnynh zapomóg. Zapomogi te wydawane będą w wysokości 5% sum przewidzianych w sporządzonych w tym celu kosztorysach.

O pozwolenie na broń. Osoby, chcące otrzymać pozwolenie na broń na rok następny, winny już składać podania do Starostw.

Podania należy składać wraz z posiadanemi pozwoleniami z bieżącego roku i dowodami uiszczenia opłaty stemplowej. Do podań o prolongatę kart łowieckich należy dołączyć dowód posiadania terenu polowania niezależnie od tego, czy w latach ubiegłych dowód taki był przedstawiony.

Zaznaczamy, iż osoby chcące otrzymać pozwolenie na broń krótką winny w podaniach umotywować potrzebę posiadania broni.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują depesze. Od Nowego Roku wszystkie urzędy i agencje pocztowe bez względu na to czy mają czy nie mają połączenia telegraficznego, będą przyjmowały według zwykłej taryfy bez dodatkowych opłat telegramy krajowe, mając obowiązek przesyłać je do najbliższego urzędu telegraficznego.

Zmniejszenie emigracji uszczupliło dopływ oszczędnoćci dolarowych. Polska emigracja zamorska, kierująca się przedewszystkiem do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i południowej, obejmowała przed wojną przeszło 220 tysięcy osób.

Emigranci przysyłali rocznie do Polski około 70-ciu miljonów dolarów z oszczędności poczynionych w Nowym Świecie.

Pozycja ta odgrywała w naszym bilansie płatniczym bardzo poważną rolę, zasilając wydatnie rolnictwo i rzemiosło polskie. Obecnie emigracja obejmuje nie więcej, niż 30 tysięcy ludzi rocznie, a kwoty przysyłane przez emigrantów naszych z krajów zamorskich do Polski, wahają się pomiedzy 20 a 25 miljonami dolarów.

Wskutek ograniczeń stawianych w coraz wyższym stopniu przez kraje emigracyjne, kwoty oszczędności zamorskich zmniejszają się z każdym rokiem, tak, iż w roku bieżącym nie dosięgną nawet cyfry 20 miljonów dolarów.

Nasze placówki zagraniczne nie wyczerpują, niestety, wszystkich środków, mających na celu zwiększenie kontyngentu emigracyjnego w państwach zachodnich i zamorskich.

Powstańcy z 63 roku nie płacą podatków od mieszkania. W terani z 63 roku, pobierający zaopatrzenie, w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu, zwolnieni są od płacenia podatku lokalowego.

Wyjątek stanowia weterani, którzy posiadają inne jakieś dochody prócz pensyjki weterana.

Ceny obcych walut

z dnia 20 grudnia 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . . . . 9,01 zł.

🌕 Pełnia dnia 19-XII godz. 7 m. 09 r.

KALENDARZYK.

25	Sob.	**Narodzenie Chrystusa Pana.**
26	N.	**Szczepana I Męczennika.**
27	Pon.	*Jana Apostoła Ewang.*
28	Wt.	Młodzianków M. M.
29	Śr.	Tomasza B. W.
30	Czw.	Eugenjusza B. W.
31	Piąt.	Sylwestra P. W., Melanji.

☾ Ostatnia kwadra dn. 27 g. 5 m. 5 rano.

Wesoły kącik.

O właściwego lekarza.

— Prócz tego bólu głowy, panie doktorze, nic mi nie brakuje. Jem jak wilk, pracuję jak koń, wieczorem zmeczony jestem jak pies, a w nocy śpię jak suseł!

— Wie pan co? W takim razie niech się pan uda do weterynarza!

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. Dubrawski w Lidzie. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wstrzymało wysyłanie robotników i rolników do Francji na zarobki czasowe. ponieważ Francja, której przemysł przechodzi też ciężkie chwile, obcych sił na razie nie potrzebuje. Wstrzymano zarówno wyjazdy zbiorowe, jak i pojedyńczych osób.

W. P. „Wilnianin“ z Wilna. Sprawa Pana jest bardzo prosta. Za pozostały dług z przed wojny, wynoszący 49 rb., sąd może zasądzić od 10 do 100% całej tej sumy, według swego uznania, co stanowi od 13 zł. 4 gr. do 130 zł. 34 gr. gdyż urzędowy kurs rub'a wynosi obecnie 2 zł. 66. gr. Ponadto sąd może zasądzić na rzecz firmy procenty do wysokości 15 w stosunku rocznym od dnia wytoczenia sprawy w sądzie do dnia zapłaty. W żadnym jednak wypadku firma nie może żądać więcej niż 100% t. j. 130 zł. 34 gr. Lecz sąd tylko w wyjątkowych wypadkach przyznaje całą sumę.

Z ŻYCIA STOWARZ. MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Na wilję...

Zabłyśnie w dzień wigilijny pierwsza gwiazdka, zamigoce promykiem radosnym, a na stole, zasłanym bieluchnym obruskiem, na sianku będzie leżał opłatek. Polski, biały, czyściutki opłatek, taki, jakiego na żadnej innej ziemi, w żadnym innym kraju niema — nasz, własny. I dzielić się nim będziemy wszyscy, ilu nas polska ziemia święta dźwiga, ilu nas Kościół Rzymski do siebie przygarnia. Nie zabraknie nikogo też z pośród nas wszystkich, którzy zrzeszyli się w Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, bo każdy z druhów i każda z druchen gorąco miłuje zwyczaje ojców naszych i matek, bo wierni jesteśmy naszym hasłom, naszym ideałom.

Gdy zasiądziecie druhowie i druchny do wigilijnej wieczerzy rzućcie myślą po całej naszej ziemi wileńskiej, popłyńcie myślą do Związku St. M. P. i Sekretarjatu i hen tam, gdzie polska ziemia się kończy. Dzielcie się w duchu opłatkiem ze wszystkimi. Ludzie dobrej woli są nam bliscy, a któż najbliżej, jeśli nie ci, którzy z nami jednako myślą i czują, jedne wyznają zasady, jeśli nie Wy, Druchny, i Wy, Druhowie, i każdy z nas.

Błogosławiona noc, w której Chrysus Pan na świat przychodzi, iżby w naszych duszach znaleźć sobie mieszkanie. Błogosławiona noc, w której aniołowie z Bożego nakazu śpiewają ludziom przedziwną pieśń pokoju, jakiej nie słyszał dotąd świat, a która niemal 2.000 lat rozbrzmiewa bezustannie w noc wigilijną:

„Chwała Bogu na wysokości,
a pokój ludziom dobrej woli“.

Druh z Wilna.

Dom dla Młodzieży w Narwiliszkach.

Młodzież nazywamy „przyszłością Narodu“. I słusznie. Ci — dzisiaj młodzi, zajmą kiedyś nasze miejsca w społeczeństwie i na placówkach przez nas stworzonych dzieło nasze będą prowadzić i wykonywać dalej. Nie można więc zaniedbywać troski około dobrego wychowania młodzieży. Z bólem serca patrzyliśmy na niezliczone zastępy młodzieży naszej parafji, niemającej odpowiedniego ogniska, gdzieby się skupiać i organizować mogła, pod kierunkiem pewnym, a to w duchu katolickim i narodowym. I oto z radością widzimy, jak nasz najukochańszy ksiądz proboszcz Szyłejko Kazimierz — protektor młodzieży, niestrudzony w swej pieczy ojcowskiej o dobro ukochanych parafjan, wprowadził w czyn swe najgorętsze pragnienie. Za Jego staraniem rozpoczęte dzieło przez swego poprzednika doprowadza do skutku. Parafja Narwiliska ma Dom dla młodzieży.

A nie łatwo było się na to zdobyć! Parafja nasza nowopowstała, a do tego biedna. A tu opuszczona młodzież wiejska domaga się pracy nad sobą. By zaś ta praca mogła być z pożytkiem prowadzona, niezbędnem było zdobycie odpowiedniego lokalu. Zakrzątał się więc nasz proboszcz i zaraz po swym przyjeździe do parafji dom rozpoczęty dokończył. W budynku mieści się świetlica, a w niej bibljoteka ofiarowana przez p. Żukowską z Macierzy Szkolnej, stoły na których rozłożone są różne gazety, które znajdują chętnych do czytania. Scena udekorowana, chór kościelny pod kierownictwem p. Buszmicza urządza lekcje śpiewu, Stowarzyszenia urządzają zebrania i zabawy godziwe. Tutaj każdy zimą znajduje schronienie przed zimnem, mogąc za małą opłatą ogrzać się szklanką ciepłej herbaty.

Z tego Domu życie katolickie będzie promieniować światłem Wiary na całą parafję Narwiliską, i wychowywać wierne córki i wiernych synów dla zmartwychwstałej Polski. Wdzięczność należy się naszemu najukochańszemu ks. proboszczowi Kazimierzowi Szylejce, za co niech mu Bóg stokrotnie zapłaci.

S.
(parafjanin Narwiliski).

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Jest jeden dzień w roku, jeden wieczór raczej, w którym milkną wszelkie swary, idą w zapomnienie wszelkie urazy, przeciągają się do uścisku ręce. To wieczór Bożego Narodzenia. Piękne to Święto, związane z wzruszającemi obyczajami, rozśpiewane staropolskiemi, rzewnemi, serdecznemi Kolendami, jest świętem, które, jak żadne może, łączy ludzi ze sobą przy stole wigilijnym, przy opłatku białym.

Za czasów niewoli, kiedy wszystkie placówki w kraju zajęte były przez obcych, rzesze naszych rodaków opuszczały dobrowolnie kraj, szukając chleba daleko; za dni Katarzyny, Mikołaja I, kilka tysięcy dzieci polskich wydarto przemocą matkom i wypędzono bezpowrotnie w głąb Rosji; po powstaniu r. 1831 i 1863 tysiące skazańców — mężczyzn i kobiet wędrowało szlakiem syberyjskim, wszyscy oni rozsiani po ogromnych obszarach obcej a wrogiej ziemi, gorącą łzą tęsknoty i wzruszenia witali Gwiazdkę w wieczór wigilijny, wyciągali ręce, obciążone kajdanami w stronę rodzinnej, ukochanej Ziemi. A tu, w Polsce, modlono się za tamtych, u stołu wigilijnego zostawiano próżne miejsca z nakryciem, jako znak braterskiej pamięci o tych, co cierpieli za Ojczyznę i nadziei, że nieobecni wrócą, a sprawa narodowa zwycięży.

I doba niewoli minęła, od ośmiu już lat łamiemy się opłatkiem w Polsce wskrzeszonej, witamy Gwiazdę wigilijną na naszem polskiem niebie — ale czy oceniamy to szczęście, czy myślimy o tem, że posiadanie własnego państwa obowiązuje nas do wielkiej dbałości o sprawę narodową, do wielkiej pracy i starań.

Zjednoczmy się wszystkie w te dnie święte wdzięczną myślą i sercem przy Dziecinie Bożej, prośmy Ją, by w dusze nasze wlała tę miłość do Ojczyzny, jaką miały duchy naszych wielkich niewiast i mężów, co żyli i umierali dla Niej, prośmy o zapał do pracy, o sumienie czyste, o zrozumienie honoru i obowiązków kobiety — Polki.

Dzieciąteczko, ulituj się Ty,
I ład rączką swoją uczyń wszędzie.
Niech się spełnią dobrych ludzi sny
I niech Polska krajem szczęścia będzie.

Wspomnijcie też, Czytelniczki drogie, podczas Świąt B. N. i o tych, które całem sercem pragną Wam służyć dobrem słowem na kartce Głosu i przyjmcie od nas serdeczne życzenia. Niech się spełni wszystko, czego najbardziej pragniecie, niech błogosławieństwo Dzieciny Świętej ogarnie Wasze domy, rodziny i całą ziemię naszą.

Narodowa Organizacja Kobiet w Wilnie.

Różne wiadomości.

W r. 1918 powstało Stow. młodzieży akademickiej pod nazwą „Współdzielnia". Stowarzyszenie liczyło około 500 członków i pomagało sobie wzajemnie. Brak tanich mieszkań w Warszawie utrudniał niezmiernie życie, zwłaszcza studentkom. Powstała przeto w Stow. myśl zbudowania własnego domu. Akademiczki na ten cel złożyły 15 tys. zł. Zarząd Miasta ofiarował plac i już w r. 1922 położono kamień węgielny pod budowę domu dla akademiczek, który miał kosztować 1,300,000 zł. Obecnie Dom jest na ukończeniu i można powiedzieć, że niemal w całości jest dziełem samopomocy stowarzyszonej młodzieży. Dom Akademiczek, chociaż jeszcze niewykończony, brak bowiem funduszów na dalszą pracę, daje już schronisko 160 studentkom, obliczony zaś jest na 300 mieszkanek. Są tam pokoje jedno, dwu i trzyosobowe. Pokoje jednoosobe przeznaczone są dla studentek, które kończą nauki i w ostatnim roku potrzebują pracować w największym spokoju i skupieniu. Pokoje są jasne, czyściutkie, sprzęty w nich obmyślone i urządzone tak, że zabierając mało miejsca, dają wiele pożytku. Prócz tego jest wielka wspólna sala, kuchnia, składy, spiżarnia.

Wszystko to stworzyła zbiorowa, wytrwała praca.

W mieście Londynie, w Anglji, powstało stowarzyszenie kobiece, które postawiło sobie za cel budowanie domów dla kobiet niezamężnych i pracujących zawodowo. Przez krótki czas swego istnienia, bo tylko półtora roku, Towarzystwo zdążyło już wybudować około stu domów, podzielonych na jedno lub dwupokojowe mieszkania. Niektóre z tych domów posiadają wielkie sale dla wspólnych zebrań towarzyskich i pokoje dla przyjezdnych kobiet, które nie chcą zatrzymywać się w hotelach.

W tych nowozbudowanych domach każda członkini Stowarzyszenia otrzymuje jedno lub dwupokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami i na bardzo dogodnych warunkach.

Umieją sobie radzić mądre Angielki,

RADY PRAKTYCZNE.

Ciastka do herbaty.

1 f. mąki pszennej, 1 f. mąki kartoflanej, 1 szklanka cukru, 1 łyżeczka sody, 1 łyżeczka kremotartari, trochę skórki cytrynowej dla zapachu, duża łyżka masła i pół szklanki mleka. Zagnieść wszystko odrazu i wynieść na noc w chłodne miejsce.

Nazajutrz wyrobić ciasto, rozwałkować cienko, wykrawać kieliszkiem ciasteczka, ułożyć na blachę i piec w niezbyt gorącym piecu.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia „RUC